

ANETA JADOWSKA

KURCZACZEK I SALAMANDRA



SON
Originals

[RECENZJA] "Kurczaczek i Salamandra"

Aneta Jadowska

nimfa bagienna

Świat oczami dziecka

Aneta Jadowska nie ustaje w dostarczaniu swoim czytelnikom nowych książek i nowych wrażeń. Tym razem jednak sięga po nieco młodszych bohaterów, pisząc o dzieciach - ale nie dla dzieci. Kolejne pokolenie Thornverse dorasta i, jak można się spodziewać, wpada po uszy w kłopoty, zupełnie jak jego poprzednicy. W końcu „wszystko zostaje w rodzinie”.

*Uwaga! Recenzowana pozycja chronologicznie dzieje się po heksalogii i innych przygodach Dory oraz wydanych do tej pory książkach o Nikicie i Witkacu, więc jeśli ich nie znacie, czytacie poniższy tekst na własną odpowiedzialność. Jeśli jednak lubicie ryzyko, co większe spoilery zostały oznaczone.

Najnowsza książka Jadowskiej „Kurczaczek i Salamandra” to zbiór trzech niezwiązanych ze sobą fabularnie opowiadań. Pierwsze, najdłuższe, „Igranie z ogniem”, zabiera nas do małego rodzinnego świata Dory i Mirona. Pokaż spoiler ✖ Historia skupia się na przybranej córce tej dwójki, pyrcie Salomei. Po nienajłatwiejszym dzieciństwie (wiecie, porwanie, więzienie, zmuszanie do morderstw) i przemieszczaniu u Luca Salomea wreszcie trafia pod, ekhm, skrzydła kogoś, komu zależy na jej dobru. ✖ Znajdująca się pod opieką pyra i wiemy nastolatka Salomea zwana Salcią chodzi do magicznej szkoły i stara się jakoś radzić sobie z dorastaniem i buchającą z niej – dosłownie – magią. Co nie jest wcale proste. Salcia ma poważny bagaż problemów emocjonalnych, na dodatek musi się borykać z brakiem akceptacji, prześladowaniem przez rówieśników i głupotą oraz niechęcią nauczycieli. Każdy, kto miał w szkole podobnie (pomijając problemy magiczne), przypomni sobie po tym tekście, dlaczego prawie każdego dnia budzi się z ulgą, że nie musi już nigdy wracać do jakiegokolwiek placówki szkolno-wychowawczej. W tekście pojawiają się też oczywiście wybuchy, pościgi, broń palna, groźby i totalnie zagubiony książę wampirów Roman, ale tak naprawdę to tylko lukier na cieście, którym jest opowieść o normalnym życiu.

Drugie opowiadanie w antologii, „Duma i ciągłość”, przenosi nas do świata Witkaca i jego nastoletniej pociechy Wiki zwanej Kurczaczkiem. Kurczaczek – z pewnych powodów Pokaż spoiler ✖ Wiecie, apokalipsa na cmentarzu wojskowym i takie tam. ✖ – ma zakaz używania odziedziczonej po tatusiu magii, choćby po to, by nie znajdować sobie nowych nadprzyrodzonych kłopotów. Ale jak to bywa, kłopoty zwykle zwalają się na człowieka same, niezapowiedziane i od razu hurtem. Wiki, próbując jakoś sobie radzić z sytuacją, zaprzęga do pomocy nie tylko Witkaca, ale też jego nieziemskiego i niepoprawnego kompana Sępa. To trio, kiedy już się rozpędzi, nie bierze jeńców, niezależnie od tego, ilu ludzi – żywych lub martwych – stanie im na drodze. Opowiadanie jest z jednej strony dosyć mroczne i porusza temat, który nie jest u Jadowskiej nowy (sprawdźcie sami, jaki), ale z drugiej pozostawia o wiele więcej ciepła w duszy niż szkolny koszmar Salomei.

Żeby jednak nie ubić i zgniebić czytelnika na dobre, autorka rzuca na finał „Przygody małego drapieźnika” – tekst krótki, uroczy i słodki (o ile cokolwiek związanego z Nikitą może być „urocze i słodkie”)¹. Fabuła skupia się na jednym z kilkuletnich sąsiadów zabójczyni, rysiu Michasiu oraz na zwłokach Nikity. Tak, tym razem to nie spoiler, tylko logiczne rozumowanie, bo jeśli na podwórku należącym do Nikity walają się w kawałkach lub w całości trupy, to są to zwłoki Nikity. No. I właśnie o tym, oraz o niespodziankach i sztuczkach, jakie dzieci lubią robić dorosłym, jest ta opowieść.

Całość trzyma bardzo porządną poziom i jeśli ktoś w miarę na bieżąco śledzi kolejne wieści płynące z

Thornverse, jest to pozycja obowiązkowa². Wady? Książkę czyta się zdecydowanie za szybko, bo raz, dwa i jest już po lekturze, szczególnie że całość ma 216 stron. I potem trzeba czekać na następną książkę. To dopiero jest koszmar.

Anna Szumacher